



KURJER WARSZAWSKI.

Dnia 8 Stycznia 1869.

Piątek.

Dnia 27 Grudnia (8 Stycznia) 1868/9.

Rano ciepła st: 1, w połud: c st: 2
Wysokość wody st: 5 c. 4 (Ubywa)

Stan barometru:
na pogodę.

Wschód Słońca g. 8 m. 10
Zachód " " 4 " 4

Jutro, Śtej Marcjanny P. M.

Prenumerata Kurjera Warszawskiego, wynosi: w Warszawie rocznie rs. 4 kop: 80; półrocznie rs. 2 kop: 40; kwartalnie rs. 1 kop: 20; miesięcznie kop: 40; za odosłanie do domu, dopłaca się kop: 5 na miesiąc. Numer pojedynczy w Kancelarzędzie Redakcji kop: 5. Na prowincji i w Cesarstwie, rocznie rs. 8; półrocznie rs. 4; kwartalnie rs. 2 z kopertami. — Adres Redakcji Kurjera Warszawskiego: Plac Teatralny, N° 473 lit: C, dom W. L. Zablockiej

— ✕ — Po dorocznym przelocie przez salę Wystawy Sztuk Pięknych, owej bogini, która jedną ręką rozrzuca wybranym swoje dary, a drugą niewybranym pokazuje malowniczą... figę, przybyło znów miejsca naszym artystom dla ekspozycji prac ich ducha i ręki.

Początek w roku bieżącym, bodaj tylko był on zrodzony pod szczęśliwą gwiazdą, zrobił pan Miller.

Artysta ten, przed kilku dniami nadesłał obrazek rodzajowy, podpisany: „Dziewczeta krakowskie” i jeszcze jeden portret pani Modrzejewskiej.

Jeżeli wolno na posagu greckim, okazać palcem dostrzeżoną plamę, to możemy również powiedzieć panu Millerowi, że wymalowany przez niego portret, jest za mało wypukły. Szczególniej inteligentne oczy znakomitej artystki na portrecie utraciły ów czar, który magnetyzował publiczność od paradyżu do pierwszego rzędu krzeseł, a utraciły widocznie dla tego, że pan Miller nie odrysował ich śmiało, wyraźnie, takimi, jakimi są w naturze.

Być może, że błąd powyższy wynikł z niedostatecznego przypatrzenia się malarza, osobie portretowej, w każdym razie nienasza to wina.

Drugi obrazek rodzajowy pana Millera, podpisany „Dziewczeta krakowskie” jest ładną fantazją, boć dziewczeta takie mają tyle miejscowego charakteru, ile dajmy na to krakowianki występujące w balecie „Wesele w Ojcowie.”

Jedna z owych krakowianek na obrazie, brunetka, pod karnacją której pali się wulkan namiętności, a w oczach czarnych, promienieje niebo Italii, strojna w ponsowy gorsecik, objawiając jedną ręką, drugą krakowiankę blondynkę, idealną jak lilja Erynu, w gorsecie niebieskim, przymierza jej do skroni, wiązanek polnych kwiatów.

Dziewczeta te, namalowane są w skutek kontrastu, efektownie, młodym entuzjastom mogą się wydać boginiami zrodzonymi do miłości „nad życie i siły.” Rysunek jednak ujawnia, że p. Miller pracował zbyt pośpiesznie i bez żywych modeli.

Do oddziału rzeźby, młody artysta p. Steinmann, nadesłał odlany z gipsu portret damy, miękko, więc z wdziękiem modelowanej.

— ✕ — Wczoraj tedy bracia Müllerowie po raz ostatni dali się słyszeć w sali Towarzystwa „Harmonji”.

W chwili, kiedy to czytacie, Szanowni Czytelnicy, siła pary niesie ich na zachód, bo dziś o wpół do drugiej z południa wyjechali z Warszawy. Zwiedziwszy prowincje nadreńskie i Szwajcarię, mają się udać do Ameryki, o czem już w poprzednich numerach piśma naszego donosiliśmy.

Ciekawiśmy, jakie powodzenie w Ameryce mieć będą. Wątpimy bardzo, żeby gra ich szlachetna, spokojna, uroczyista, wszelkich wybryków i szarlatanerii pozbawiona, mogła przypaść do smaku tym ekscentrycznym Yankesom, przywykłym do huku, szumu i wrzaw gwałtownych.

Pobyć ich u nas nie zostanie bez wpływu i to wpływu zbawiennego. Publiczność nasłuchawszy się tak wzorowego wykonania i tak wzniosłych utworów, niemało skorzystać mogła pod względem wykształcenia swego smaku w tym rodzaju muzyki. I teraz już niepodobna będzie lada czem ją zadowolnić.

Lecz największą korzyść odnieśli sami miejscowi nasi artyści, dla których nietylko zalety, lecz i niedostatki kwartetu Müllerów za wielką naukę i wskazówkę służyć mogą.

Na wczorajszy koncert niebardzo licznie słuchacze się zebrali. Ci jednak, którzy byli, bardzo piękne rzeczy słyszeli.

Do najbardziej porywających ustępów należały: „Andante” i „Menuet” Schuberta z kwartetu „A miękkie”. Kompozycja Hänsela, pod tytułem: „Grave misterioso”, charakterem swym tajemniczym doskonale nazwie swej odpowiadała.

Utwór ten, równie jak następujący po nim „Menuet” Baillota, wcale nam znanym nie był i, o ile wiemy, nigdy go publicznie u nas nie wykonywano.

Najbardziej zajmującym był „kwartet” (G twarde), op. 18 Nr 2 Beethovena.

„Adagio cantabile” w tym kwartecie może się śmiało liczyć do najlepszych tego mistrza utworów.

Ostatnie „Allegro” pomimo całej swej trudności i zawiłości, tak było znakomicie wykonanem, że tylko podziw w słuchaczach wzbudzić mogło. Brakło tylko trochę w pierwszych skrzypcach tego ognia i zapалу, jakie tak hojnie z wiołonczelli tryskały.

— Pan Julian Heppen, z dniem 15tym b. m. i. r. przestaje należeć do Redakcji „Kurjera Warszawskiego.”

— S. p. Władysław Dudziński, Urzędnik Urzędu fabryki Stempla b. Kommissji Rządowej Przycz. i

Skarbu, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony ŚŚ. Sakramentami przeżywszy lat 37, rozstał się z tym Światem w dniu 6 Stycznia r. b., o godzinie 4ej popołudniu. Pozostała w nieutulonym żalu żona wraz z dziećmi, oraz Rodzice zmarłego, bracia i siostra, zapraszają Krewnych i Znajomych na exportację zwłok w dniu 9 Stycznia, t. j. w Sobotę, o godzinie 3-iej po południu, z parafji Sgo Antoniego przy ulicy Senator-skiej, na cmentarz powązkowski odbyć się mające.

—127— (19,466.)

— (Artykuł nad.) Głosić zgon wielkich albo sław-nych mężów, to potrzeba na to talentu i wprawne-go pióra, bo czyni takich ludzi znane są w społe-czeństwie, jako wydatne zasługi. Tam zaś, gdzie serce jedynie przepełnione uczuciem wdzięczności i szacunku, każe wiać pióro do ręki, niema obawy krytyki, zwłaszcza, gdy idzie tylko wspomnieć po-smiertnie o człowieku, którego życie chociaż w za-ciszu domowem powinno posłużyć za przykład dla wielu. Takim wzorem w obywatelstwie był zgasył w Bogu w dniu 22-m grudnia 1868 r., ś. p. Józef Glinka, dziedzic dóbr i sędzieja pokoju okręgu ostro-łęckiego, o którym bez przesady mogę powiedzieć, i wszyscy poświadczą, że był dobrym ojcem, uczyn-nym i nieocenionym sąsiadem, miłym w towarzy-stwie, słowem był to człowiek pełen cnót obywatel-skich. Niech więc będzie pokój Twej duszy zacny obywatelu, dla którego szacunek i wdzięczność po-zostanie niezatartą w sercach tych, co Cię bliżej znali i ocenić umieli. Dziś po Twym zgonie, nic nie pozo-staje zasmuconym, jak z łałem serdecznem zrosić łą-ą uwielbienia twą mogiłę. — A. Ch. —94—

— Wczoraj o godzinie 1½ po południu, z kościoła Sgo Antoniego, przeprowadzono na cmentarz pową-zkowski zwłoki ś. p. Kazimierza Sumińskiego, b. bi-bliotekarza Biblioteki Głównej, emeryta, w 69 roku życia zmarłego. Eksportował Jks. Kanonik Mościcki, administrator miejscowej parafji. Za trumną, obok pozostałej rodziny i przyjaciół, postępowało grono literatów i artystów.

— Wczoraj o godzinie 10ej rano, przed ołtarzem Świętych Trzech Królów, w kościele archi-katedral-nym i metropolitalnym Sgo Jana, Jks. Kucharski, wikariusz miejscowej parafji, pobłogosławił związek małżeński, pana Henryka Karlińskiego, burmistrza miasta Skulska, w gubernji kaliskiej, z panną Ma-rjanną Wróblewską, córką nieżyjących już obywatel-stwa miasta Łęczycy.

— (Art. nad.). Pod tytułem „O sposobach ucze-nia czytać, a w szczególności o metodzie doraźnego czytania.“ Warszawa 1868 r., ukazała się przed kilka-mi miesiącami w handlu księgarskim książka, napisa-na przez p. Jana Kamińskiego Stud. Szk. Gł. b. nau-czyciela szkół elementarnych, a w ślad po jej pojawie-niu się, czytaliśmy we wszystkich pismach recenzje po większej części pochwalające dzieło i zachęcające autora. Nie potępiając bynajmniej zdań wyrażonych w recenzjach, sądzę przecież, że były one przed-wczesne.

Rzecz sama nowa u nas w teorii, a prawie niezna-na w praktyce, potrzebowała wprawdzie przejść przez ogień doświadczenia, aby swą wartość dodatnią, jak również strony ujemne wykazać.

Zajmując się nauczaniem, zacząłem stosować do-

rażną metodę p. Kamińskiego, a rezultaty kilkomie-sięczonej pracy nastreczyły mi uwagi, podzielenie się którymi z publicznością w piśmie najwięcej czytanem, sądzę, że nie będzie bez pożytku.

P. K. zaczawszy od gorącej i z prawdziwym zapa-łem napisanej przemowy dzieli swą pracę na 3 roz-działy.

W rozdz. I-m traktującym o rozwijaniu władz umy-słowych, p. K. opierając się na autorach przeważnie niemieckich, oraz na własnej praktyce, podaje sposoby rozmów z dziećmi w szkołach ludowych. Znać tutaj głęboką i praktyczną znajomość rzeczy, znać prze-dewszystkiem zapał i tę prawdziwą miłość maluczkich, która pozwala dobrze wróżyć o przyszłych obywatel-skich zasługach młodego autora, ale ze stanowiska krytyki jest rzeczą nie do darowania, dlaczego p. K. nic tu nie powiedział o metodzie Fröbla i jej zastoso-waniu. Jeśli jej sam nigdy nie używał, to przecież mógł z łatwością znaleźć obfity materiał w pracach p. Ad. Wiślickiego, mógł się jej przypatrzeć w Ochron-cie Baudouina, o której istnieniu i działaniu wiedzieć musi.

Rozdział II-gi noszący tytuł: „Krótki historyczny przegląd dotychczasowych metod,“ ma widoczną pre-tensję do erudycji. Zdaniem jednak mojem jest on, albo za obszerny, albo za krótki; zwykły nauczyciel wiejski nie wiele skorzysta, wyczytawszy trzywierszo-wy niemiecki tytuł dzieła Oliwiera z r. 1790 (str. 18), lub cytate łacińską z Komeniusa, pedagog zaś z wyż-szego stanowiska przedmiot traktujący, znajdzie sam z łatwością wskazówki historyczne w dziełach Nie-mayera, Diesterwega lub Trentowskiego, których p. K. z upodobaniem przytacza.

Głównie jednak chcemy mówić o 3-cim rozdziale, jako przedstawiającym w szczególności doraźną metodę.

Na samym wstępie tego rozdziału (str. 23) p. K. po-wiada:

„Główną zasadą metody doraźnego czytania jest: nie mianować spółgłosek, ani przyjętymi nazwami, ani pojedynczym ich brzmieniem, lecz odrazu je czytać w naturalnem połączeniu z samogłoskami.“

Zgadamy się, że zwykle nazywanie spółgłosek za-mąca pojęcie dziecka, a wymawianie pojedynczem brzmieniem jest nawet niemożliwe, lecz z drugiej stro-ny zauważyliśmy, że czytanie spółgłosek bez żadnego uprzedniego ich nazwania, tylko u dzieci zdolniejszych i więcej rozwiniętych, pomyślnie się udaje: dziecko mniej zdolne potrzebuje koniecznie przywiązać pewną nazwę do każdego pojedynczego znaku i dlatego, dla wyjścia z trudności w praktyce najwłaściwiej jest na-zywać wszystkie spółgłoski w jednostajnem ich zlanu się z pewną samogłoską, np. e t. j. należy mówić: be, ce, de, te, ke, le, i t. d.

Dalej p. K. łączy z nauką czytania, naukę pisania, jednakże o tą ostatnią pobieżnie tylko potrąca zale-dwie kilka wierszy jej poświęciwszy, (str. 23) a prze-cież jeśli gorszy go, tak częste napotykanie źle czyta-jących, nawet między ludźmi powagi naukowej, to nie mniej znajdzie zapewne nieczytelnie piszących.

„Ileż to nieraz siły straciło wielkie słowo mono-tonnie wyśpiewane, lub gorzej jeszcze wyjąkane!“ po-wiada p. K. (str. 33) i słusznie, ale równie słusznie dodaćby można: ileż to słów dla nieczytelności zostało przekreślonych i pofalszowanych.

Dziwną jest rzeczą, dlaczego na pierwszej lekcji

czytania chcąc dać uczniom o niem pojęcie p. K. powiada:

„Jak wymawiam: *dobrze, jutro, dawać*, to ten głos mogą sobie wyrysować,“ i t. d. (str. 25).

Dla czego w miejsce tych trzech wyrazów nie wziął autor za przykład innych konkretnych np. matka, stół, ołówek i t. p.

Na str. 27 czytamy:

„Co do porządku w jakim zgłoski poznawanemi być mają, dwa względy brane być mogą pod uwagę, albo stopniowe przechodzenie od głosek łatwiejszych w pisanu do trudniejszych, albo dostarczenie jak najobfitszego materiału do kombinacji zglosek w wyrazy. Do *żadnego* z tych względów nie przywiązujemy zbyt wielkiego znaczenia.“

Tem właśnie nieprzywiązaniem zbyt wielkiego znaczenia, (zdaniem mojem) grzeszy autor i wielce, — wyrządzając krzywdę systematycznej nauce pisania.

Na str. 29. Chcąc nauczyć czytania zglosek złożonych z dwóch spółglosek i samogłoski we środku, nauczyciel pisze na tablicy wyraz *doom*, i dopiero objaśnia, że nie chcąc czytać *doom*, „a tylko tak jak to się *zwykle* (czy można kiedy inaczej?) mówi *dom*“ muszę jedno *o* przemazać. Widziemy, że tutaj autor ucieka się do dziwnej fikcji etymologicznej, bez której najzupełniej obejść się można i należy.

Nakoniec największą niedogodnością stosowania metody p. Kamińskiego jest to, że niema do niej odpowiedniego elementarza, napisaniem którego najwłaściwiejby było, aby się zajął sam autor metody.

Mimo przytoczonych usterek i niedokładności praca p. Kamińskiego jakkolwiek drobna objętością, nie jest bez zasługi. Sądząc po zainteresowaniu się nią nauczycieli i w ogóle uczących, być może, iż będzie ona epoką świtu, w naszej metodyce elementarnej. Przedewszystkiem wdzięcznem będzie autorowi młode pokolenie, któtemu *metoda doraźnego czytania* zaoszczędzi dwie trzecie czasu i trudu, przy tak mozolnych zawsze początkach. — A. W. Zaleski.

— Panujący książę Czarnogóra (Montenegro), który w przejeździe zatrzymał się w naszym mieście, nazywa się Mikołaj I. Petrowic Njegos. Gospodar ten liczy obecnie lat 29 i proklamowanym został panującym księciem Czarnogóra i Cetinji w r. 1860 po śmierci ojca swojego, Daniła I. Książę Mikołaj jest żonatym z księżniczką Milana, córką wojewody i naczelnika wojsk gwardji czarnogórskiej Piotra Vukotica.

— Sale Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych, opróżnione w skutek dorocznego losowania, znów zaczynają się zapęłniać pracami tutejszych artystów. Pan Miller nadesłał przedonegdaj obraz rodzajowy „Wieśniaczki krakowskie“ i portret pani Modrzejskiej, a pan Steinmann, młody rzeźbiarz w medaljonie portret damy.

— (G. P.) Od kilku miesięcy bawi w *Zamostiu*, truppa artystów dramatycznych, pod dyрекcją pana *Raszowskiego*. Złożona z dwudziestu kilku osób, daje przedstawienia trzy razy na tydzień, w sali progimnazjum miejscowego. Dano do obecnej chwili blisko 30 przedstawień rozmaitej treści. Z ważniejszych sztuk odegrano: „Damy i Huzary“, „Staroświeczczyzna i postęp czasu“, „Stary mąż“, „Szlachectwo duszy“, „Sabaudka“, „Intryga i miłość“, „Zbójcy“ i t. d. Z artystów szczególniej zasługują na uwagę: Państwo Raszowscy, Benda, Kwiatkowski, Pazowski i pani Głogowska. Pan Raszowski podobno ma jeszcze po-

zostać w *Zamostiu* do 1go lutego, poczem udaje się z całą truppą do Lublina.

— Pan Karol *Forster*, znany publicysta i wydawca popularnych książek ludowych, wydaje w tych dniach dzieło, pod tytułem: „Powrót do porządku“, studja polityczne i filozoficzne, jako polski przekład dzieła napisanego przez tegoż autora w języku francuzkim. Dzieło to pod każdym względem szacowne, mieści w sobie bardzo wiele trafnych spostrzeżeń. Wszystkie kwestje w niem poruszone, zalecają się zdrowym na rzeczy poglądem; w ogóle podaje ono czytelnikom szereg myśli wiele zajmujących, wzmacnia uczciwe zasady, objaśnia rzecz przykładami i może być czytane przez każdego z pożytkiem i przyjemnością. Dzieło to będzie stanowiło XX-ty tom „Biblioteki nauk moralnych Karola Forstera“.

— Jeden z tutejszych litografów uskutečnił w tych dniach nowe wydanie starej zabawki, to jest listu ułożonego z wyrazów poczynających się od litery *p*. Czytanie tego listu utrudnionem jest przez układ wierszy, w koła łączące się ze sobą.

— (Art. nad.) *Panie Redaktorze!* Stare niesię przysłowie: *de mortuis aut bene, aut nihil*. Na tej zasadzie chcę wspomnieć o niedawno pogrzebionym zeszłym roku. Do Ciebie należy osądzić, czy to wspomnienie do kategorii *bene* można zaliczyć.

23-go Grudnia, idąc na przechadzkę, zawróciłem do starego znajomego, który w tej chwili był zajęty lekcją jeografji z dziećmi. Kupa kamyków, u dołu przysypana piaskiem i umajona gałązkami choiny, wznosiła się na stole; wierzchołek zaś tego modelu góry zdobiły kryształki lodu.

Oto macie, rzecz oryginalny pedagog, Tatry w obrazku. Ten szczyt, połyskujący bryłami lodu, — to Łomnica, co jak wiecie:

.... świeci do dnia

Nad Tatrami jak pochodnia,

A na pełni jak gromnica.

Wielka była radość dziatwy z widoku gór, znanych im dotąd z opisu, ale niedługa, bo ojciec po chwili zbliżył do lodowatego szczytu fajerkę z żarzącemi się węglami. Zaczęły niknąć brylantowe ozdoby improvizowanej Łomnicy; z pod śnieżystej osłony szary głaz wyrzał, a po biodrach Tatrów spływała kroplami woda i wsiąkała w piasek.

— Jaka teraz nieładna Łomnica, zagadnął jeden z chłopaków.

— Prawda, moje dziecię: nieładna, ale dobroczynna, bo zasiłiła spragnione roślinki, u jej stóp rosnące.

Jeszcze dzieci rozmyślały o dobroczynnej Łomnicy, gdy ojciec położył przed niemi sakiewkę z pieniędzmi.

— To dla was, dzieci, na jutrzejszą wilgą. Jeżeli zechcecie, kupię wam choinkę i przystroję ją piękniej, niż szczyt tych Tatrów, które macie przed sobą. Ale najprzód posłuchajcie, co powiem: Tutaj pod nami mieszka liczna rodzina, a żyje w nędzy i niedostatku. Może o głodzie i chłódzie powita gwiazdę, zwiastującą nowonarodzonego Zbawcę; gdy wy, tymczasem, po smakowitej wieczerzy wesoło igrać będziecie w około swojej choinki. Widzieliście, że Łomnica wyrzekła się ładnej białej szaty dla pożywienia rosnących w dolinie ziółek. Czegoż ten przykład was uczy? Wszak serca wasze młodociane ogrzewa miłość bliźniego; a to serdeczne ciepło powinno stopić samolubstwa lody.

Skończył pedagog. — Działki ucałowały ojca, w milczeniu rozwijały sakiewkę, a każde, wzięwszy

po sztuce drobnej monety, pobiegło na dół, żeby znaleźć wsparcie nieśmiałej nędzy.

— Znany w Paryżu meloman X. Poniatowski, pisze obecnie do libretta idylicznego utworu M. Rizzelli'ego nową operę. Tytuł jej ma być *Gelmina*.

— Dowiadujemy się z pewnego źródła, że stan zdrowia D-ra Girsztowta, dzięki energicznemu staraniom, odwiedzających go licznie lekarzy, zbliża się szybko ku zupełnemu wyzdrowieniu.

— W istniejącym składzie rycin: w bramie domu p. Neubauiowej, przy ulicy Senatorskiej, od wczoraj oglądają ciekawi obraz p. Malinowskiego, przedstawiający wnętrze jednego z szybów wielickich, oświetlonego przez górników kolorowym bengalskim ogniem.

— W cyrku Rentza, bawiącym nateraz w Berlinie, pokazuje sztuki z ośmiu przez siebie tressowanemi kucami, młoda osoba nazwiskiem Ulbińska.

— W przyszły poniedziałek, na scenie Wielkiej, artyści włoscy mają zamiar wykonać operę Rossiniego „Wilhelm Tell.”

— W tych dniach ma się odbyć zapowiadany koncert, pod dyрекcją p. Quattriniego, na kuchni ludowe.

— Redakcja Lipskiej Ilustrowanej gazety (*Illustrirte Zeitung*), pomieściła w numerze z dnia 2 Stycznia b. r. drzeworyt, przedstawiający „Śmierć Barbary” J. Simlera, z podpisem niejakiego *de Casso*, jako oryginalnego autora rysunku. Dołączony też do drzeworytu artykuł, nie objaśnia ani jednym słówkiem, że to jest utwór naszego artysty. Ponieważ jednak Lipska Ilustrowana gazeta cieszy się europejską popularnością i reputacją pisma szanującego cudzą własność, przypuszczamy zatem, że przez nieświadomość jedynie przyjęła od pana *de Casso*, ów rysunek, jako jego oryginalną pracę. Dziwno nam tylko, że nikt z olbrzymiego koła współpracowników Lipskiej Ilustrowanej Gazety, nie dostrzegł obrazu Simlera, umieszczonego na Wystawie Paryzkiej w r. 1867? Być może, że rozwiązanie owej całej oryginalnej zagadki, raczy nam Ilustrowana, Lipska Gazeta, udzielić w którym z najbliższych numerów. Numer wzmiankowanej ilustracji, ciekawi znaleźć mogą w pierwszorzędných tutejszych cukierniach.

— Najdawniejszy i rzeczywiście zasłużony na polu fotografii u nas, zakład p. Karola Beyera (obok kościoła S-go Józefa Opieki, na Krakowskiem Przedmieściu), wykonał w tych dniach kopię fotograficzną z obrazu Matejki na wystawie sztuk pięknych znajdującego się „Zygmunt August i Barbara w zamku Bialskim”. Odbiciem reprodukcji pomienionego dzieła słynnego malarza, zajął się syn pana Beyera, pan Jan Beyer, który niegdy ukształcił się w zawoździe swoim w najpierwszym zakładzie fotograficznym Angerera w Wiedniu. Fotografie tę nadzwyczaj czystą i starannie odrobioną, miłośnicy sztuk pięknych, mogą mieć w formacie wielkim, miniaturowym i wizytowym.

— Onegdaj w czasie nabożeństwa w kościele Sgo Franciszka Serafickiego, przy ulicy Zakroczymskiej, restaurujący się, lubo niewykończony jeszcze organ odezwał się po raz pierwszy. Organ ten, jak okazuje kartka w *winkladzie* manualowej, przy rozbieraniu znaleziona, zbudował w roku 1764, Paweł Ernest Rücker w Warszawie. W *winkladzie* pedałowey pod szpuntek była ukryta deseczka, na której napisano kredą: „restauracji dopełnił w r. 1824 zakonnik miej-

scowy”. Obecnej zaś restauracji dopełnia jeden ze zdolniejszych organmistrzów tutejszych, uczeń ś. p. Mielczarskiego, p. Stanisław *Przybyłowicz*. Organ ten jest o 15-tu głosach, t. j. 10 w manuale i 5 w pedale.

— Donoszą nam z Wierbołowa, iż od półtora miesiąca objął tam praktykę doktorską pan Tomasz Kamiński, który uzyskał stopień lekarski w tutejszej Szkole Głównej.

— W Glinkach majątku P. Juliana Radzyńskiego, położonym za Wisłą, na przeciw Góry Kalwarji burza połamała drzewa w ogrodzie i obaliła stodołę.

— We wsi Rudzienku w powiecie Stanisławowskim o 5 mil od Warszawy oddalonej, własnością księgarza i wydawcy Adama Dzwonkowskiego, będącej, ostatnia gwałtowna burza powaliła w lesie, więcej jak 300 sztuk drzewa.

— Do budowy zaprojektowanej drogi żelaznej lignicko-Kalisko-Łódzkiej uformował się tymczasowy komitet w Lignicy, na czele którego burmistrz Vock znajduje się. Za pośrednictwem posła sejmowego przesłano wniosek do ministra robót, aby dozwolono na roboty wstępne.

— (G. H.) Zapasy zbożowe w Gdańsku w końcu Grudnia 1868 r. były następujące: pszenicy 3,640 łasztów, żyta 1,320 łasztów, jęczmienia 260 łasztów, owsa 190 łasztów, grochu 620 łasztów, rzepaku i rzepiku 1,290 łasztów, siemienia lnianego 60 łasztów; wszystkiego razem 7,380 łasztów.

— Dowiadujemy się, iż właściciel znanego w mieście Łodzi handlu win, p. Orzechowski, przeniósł się do m. Zgierza.

— Zmarły w tych dniach w Warszawie ś. p. Kazimierz *Sumiński*, b. bibliotekarz Biblioteki Głównej, pierwszy opisał i nadesłał do Warszawy kilka części aerolitu, spadłego w dniu 30 stycznia r. z. we wsi Sielce (powiat pułtowski, gubernja płocka), gdyż ś. p. Sumiński w powyżej wyrażonym cza sie, znajdował się właśnie w Sielcu.

— (*Art. nad.*) Na Tamce zaliczonej do 2go rzędu ulic, naprzeciw rogu muru Instytutu Muzycznego, bruk w ulicy od tej strony zapadły, przez kilka lat nie poprawiany, ma taką na jeden bok pochyłość, że każdej zimy kiedy śnieg się utrzyma (a nawet i bez śniegu), wozy z ciężarami, nieraz i dorożki, w tem miejscu zsuwają się do rynsztoka i przewracają. Z tego powodu przejazd tam bardzo trudny, zwłaszcza gdy się wozy mijają w punkcie najwęższym ulicy. Pochyłość ta całą szerokością ulicy na jedną stronę, powstała z podniesienia bruku dla mostków wjazdowych do dwóch domów z przeciwnej strony będących. Ponieważ tak woda deszczowa jak i z roztopionych śniegów, ma tam dostateczny spadek z góry wzdłuż ulicy, którą zarówno jak i rynsztokami spływa; niepotrzebne więc jest zniżenie bruku do rynsztoka po stronie instytutu, owszem należy stosownie podwyższyc, dla zrównania ze środkiem ulicy tak, ażeby wozy zataczać się nie mogły. Przestrzeń do naprawy ma około ośmiu sążni długości, a sążni szerokości. Nadto, na ulicy Tamka istnieją przed wejściem do niektórych domów schodki, zwłaszcza przy jednym z takowych przed sienią bezużyteczną, gdyż jest druga otwartą dla przechodzących, że zaś wazki trotoar jest z tego powodu bardzo przykry dla przechodniów, przeto nader byłoby pożądanem właściwe udogodnienie.

— Wicher w dniu 29 zeszłego Grudnia panujący, zerwał także część dachu, oraz przewrócił ścianę budującego się na Pradze rezerwoaru wodociągowego.

— Pozostawiony w dniu wczorajszym na stacji tu-tejszej depozyt, na opłacenie posłańca z depeszą do wsi Toporzyszczew po za obreębem stacji Włocławsk położonej, o rubel jeden kop: 50 okazał się za wielkim. Summę tę oddajemy na korzyść ubogich, stosownie do życzenia Interessanta. — Stacja Główna Telegrafu Drogi Żelaznej Warsz.-Wiedeńskiej.

— Ostatnią wolą, zmarły Teodor *Samajłowicz*, polecił złożyć rs. 50, na wpis dla niezamożnych Studentów Szkoły Głównej wydziału filologiczno-historycznego, który to fundusz matka składa w Redakcji „Kurjera Warszawskiego“, do dyspozycji p. Bronisława Korpaczewskiego, Studenta Szkoły Głównej wydziału filologicznego.

— Wczoraj mała Lucynka, w dniu swoich imienin, nie zapomniała także o biednych i złożyła w Redakcji „Kurjera Warszawskiego“ rs. 1, dla nieszczęśliwej rodziny D.

— *Piszą z Poznania.* — Zima tegoroczna jest, jak dotąd, niezwykle łagodną; mróz największy dochodził zaledwie, i to tylko w jednym dniu, do 8 stopni. Natomiast odznacza się fenomenami napowietrznymi. I tak, w dniu 7 Grudnia mieliśmy błyskawicę i grzmot, jak gdybyśmy się znajdowali wśród upałów lipcowych lub sierpniowych. Podczas Świąt Bożego Narodzenia były deszcze, przy temperaturze prawie wiosennej. W nocy z Poniedziałku na Wtorek mieliśmy wicher nadzwyczajnej gwałtowności. Szturm ten, przewracał wiele drzew, tak w Poznaniu samym jak i okolicy. We wsi Jerzycach, tuż pod Poznaniem, pozrywał dachy na stodołach. Na trakcie do Owinsk, wyrwali dwa wozy sianem obciążone. Po stronie zachodniej tu-tejszego kościoła farnego, zerwał wicher znaczną część pokrycia z miedzi nad nawą główną i przerzucił je na dach o kilkanaście stóp wyżej położony. Niezwykła ta atmosfera przestrasza niejednego. Lekarze sądzą, i zapewne nie bez słuszności, że tegoroczna zgnęła zima sprowadzi epidemję, jak tyfus, cholerę i t. d., cukiernicy, aptekarze i t. d. kłopotają się, zkład wezmą zapasy lodu, tak potrzebnego letnią porą; młodzież szkolna, mająca obecnie ferję, niecierpliwi się, że w czasie wolnym od nauk, nie może używać tak miłej rozrywki, jaką jest bieganie na łyżwach, przejażdżka na sankach, obrzucanie się bombami ze śniegu, wystawianie baterji śnieżnych, zdobywanie których przedstawia, bądź co bądź, wojnę w miniaturze. Jakkolwiek i nam się nie podoba o tym czasie, tak łagodny stan temperatury, mamy przecie nadzieję, że zima, lubo może później niż zwykle, i w tym roku do nas zawita; nie przeczymy wszakże, że spóźniając się może gościć dłużej, niżbyśmy sobie tego życzyć mogli. Również ucierpiała mocno ordynacja Wróblewo, w której oprócz mnóstwa drzew, wyrwanych z korzeniem lub połamanych w lasach i ogrodach, padły ofiarą szalonego huraganu siedm domów włościańskich, dalej runęła część owczarni, wreszcie wszystkie niemal dachy zostały nadwreżone. Straty poniesione przez ordynata hr. Węzińskiego-Kwileckiego, mają być bardzo znaczne; i w dobrach Biedrowie, oraz w całej okolicy Wronek, poczynił wicher spustoszenia.

— Wydany w Galicji zakaz wywozu mięsa i innych

części z bydła pochodzących, koleją żelazną na stacjach: Przemyśl, Żurawica, Radymno, Jarosław i Przeworsk, został już cofniętym. Dotąd księgosusz ustał w jedenastu miejscach, panuje jednak jeszcze obecnie w 19-tu miejscach, gdzie z 297 sztuk bydła rogatego tamże tą zarazą dotkniętych, wyzdrowiało 9, padło 63, a ubito 225. Prócz tego oddano na rzeź 269 sztuk o zarazę podejrzanych.

— Dnia 30go z. m. zmarł we Lwowie kapitan-audytur, Józef Skorkowsky, rodem z Czech, który między innemi trzymał ośm czasopism czeskich, i pozyszczał uboższym ziomkom.

— Dnia 12 Grudnia podpisanym został ostatni układ, co do przeprowadzenia linii telegraficznej, mającej połączyć Anglię z Indjami, w kierunku przez Paryż, Wiedeń i Konstantynopol do Kalkuty. Komunikacja odbywać się będzie bezpośrednio. Depesze przyjmowane być mają tylko w Londynie, Paryżu, Wiedniu i Konstantynopolu.

— „Gazeta Krzyżowa“ donosi, że na wznieść się mający w Tryeście pomnik na cześć cesarza Maksymiljana, Cesarz Francuzów z własnej szkatuły ofiarował summę 5,000 fr.

— W dniu 30 Grudnia r. z. wystawiono w Paryżu na scenie teatru Gymnase, po raz pierwszy komedję V. Sardou, p. t. „Dewotka.“ Sztuka jak donoszą korespondenci do dzienników wiedeńskich, miała zrobić furorę.

— Rok policyjny w Wiedniu rozpoczął się nader efektownie. W noc Śgo Sylwestra, rabusie zamordowali na ulicy trzech przechodniów, oprócz tego popełniono kilka kradzieży w sklepach z włamaniem się gwałtownem. Raporty policyjne podają dziennie w przecięciu po trzydzieści do pięćdziesięciu przestępstw kryminalnych popełnionych w mieście.

— W umundurowaniu armji pruskiej zaprowadzoną ma być zmiana, mianowicie w tem, że zamiast dzisiejszych kołnierzy niskich i sztywnych, dane będą u płaszczy kołnierze wiotkie, wysokie i wykładające się.

— Słynny berliński dekorator Groppius, w dniu 1-m b. m. obchodził 50-letnią rocznicę swojej działalności, dla miejscowych królewskich teatrów.

— *Liszt* napisał obecnie „Requiem“ w rodzaju muzyki przyszłości. Słychać, że niebawem opuści Rzym, udając się na długo do Weimaru, dokąd zaproszony został przez przyjaciela swego W. Księcia.

— Dnia 2go b. m. umarł nagle w Wiedniu Karol Ferdynand baron Hock, radca tajny, członek izby wyższej rady państwa, naczelnik wyższej władzy do kontroli długu publicznego, kawaler wielu orderów; telegramy zaś z Zagrzebia donoszą, że prekonizowany niedawno biskup tameczny Petrowicz, zastępca kardynała Hauika, umarł nagle w nocy d. 31 z. m., tknięty apopleksją.

— Książę Fryderyk Hohenzollern-Sigmaringen, trzeci syn J. K. W. księcia Hohenzollern-Sigmaringen, zareczył się temi dniami w Berlinie z panną Mary Douglas.

Ostatnie Wiadomości Polityczne.

Wiadomą jest rzeczą, że Wysoka Porta żądała wydalenia Greków nawet od rządów Rumunii i Serbji, co dzienniki austrjackie za mylne uważały podanie.

„Gazeta Kolońska“ udziela dziś z wiarogodnego źródła szczegóły o tej okoliczności, a szczegóły te potwierdzają w zupełności rzeczywistość powyższej wiadomości. Według tego dziennika Porta nie wystąpiła wprawdzie z żadnym *urzędowym* do księcia Karola żądaniem, wydalenia greków ze swojego księstwa, ale powołując się na swoje zwierzchnicze prawa, objawiła pod tym względem swoje życzenie. Jasną jest rzeczą, że w tej formie wypowiedziane życzenie równa się rozkazowi. Tak też zrozumiął je książę Karol rumuński i założył przeciw niemu, jako przeciw postępkowi przekraczającemu granice zwierzchniczej władzy sułtana, protestując w Konstantynopolu. [Ze zaś Porta miała zasadę przypuszczać, że protestacja ta, opierająca się na tem, iż kroki nieprzyjacielskie jeszcze nie rozpoczęte, znajdują poparcie u mocarstw, zostających w bliskim stosunku z jej zwierzchnictwem, zaprzestano zatem w Konstantynopolu nalegać na dalsze zastósowanie się Rumunji do życzeń *alias* rozkazów.

Wczorajszy telegram doniósł nam, że i względem nakazanego już wydalenia greków z bezpośrednio jej podległych prowincji. Turcja dała się nakłonić do zaprowadzenia niektórych złagodzeń. Ludziom albowiem urodzonym w samejże Grecji, albo będącym greckiego pochodzenia, a urodzonym w Turcji, dozwolono pozostać w kraju, na zasadzie przypuszczenia, że ciż poddadzą się prawom tureckim: Porta ob staje wszelako niewzruszenie przy wydaleniu osób, które tylko przyjęły grecką narodowość, a obecnie nie chcą przejść w tureckie poddaństwo.

Z tem złagodzeniem wydanych rozporządzeń rzecz ma się zupełnie tak samo, jak z trzeczytygodniowem odroczeniem ich wykonania. Najświeższe wiadomości z Konstantynopola wykazują, że odroczenia, o którym mowa, nie tylko dowodzi dobrych chęci rządu tureckiego, ile leży w interesie tureckich urzędników, którzy nigdy nie daliby sobie rady gdyby rozporządzenie powyższe nagle wykonywać im przyszło. To też wnoszą nam wypada, że złagodzenia o których mówi telegram, wywołały interesy Turków pozostających z wydalicieli mającymi grekami w handlowych stosunkach.

Oczekując stanowczego zebrania się konferencji, reprezentanci mocarstw, odbywają już jak słyhać codzienne przygotowawcze narady; konferencja będzie zatem prawdopodobnie, tak jak londyńska w kwestji luksemburskiej i prostem potwierdzeniem uprzednio ogadanej już rzeczy i dlatego skończy się bardzo prędko. Według „Korrespondencji francuskiej“ w pierwszym posiedzeniu mają wziąć udział tylko reprezentanci tych mocarstw, które zasiadały w traktacie 1856 r.: po załatwieniu zwykłych formalności, jako to: sprawdzeniu pełnomocnictwa i zagajającej mowie przewodniczącego p. de Lavalette, Francja ma stawić wniosek, ażeby na dalsze posiedzenia zaprosić reprezentanta Grecji przy dworze francuskim, do udziału w pracach konferencji, a p. Rhangabe naprzód już jest upoważniony, do dania konferencji wszelkich objaśnień, jakie od niego zażądaniem zostaną.

Rząd pruski udzielił swemu pierwszemu sekretarzowi poselstwa, hr. Solms, (który od czasu choroby posła hr. Goltza zajmuje w Paryżu stanowisko sprawującego interesy,) szczególne pełnomocnictwo do czynności konferencyjnych.

Z Korfu donoszą pod d. 5 b. m., że Turcja gotuje się do wojny. Armia koncentruje się na granicy, pobór do wojska już się rozpoczął. zamierzono wystawić

do boju 35,000 regularnego a 15,000 nieregularnego wojska.

„La Temps“ otrzymał z Konstantynopola depeszę telegraficzną, donoszącą, że 1200 greków i krajowców kapitulować miało pod zaszczytnymi warunkami na wyspie Kandji, ale że Kandja nie przestaje stawiać jej wybrzeża. Zdaje się rzeczą pewną, że powodzenie wojsk tureckich, ogranicza się porażką oddziału ochotników Petropaulakiego, ale że porażka ta nie zmieniła położenia rzeczy na Kandji, głównie zaś, że nie miała następstwem poddania się zbuntowanej ludności greckiej, mianowicie też Sfakjotów.

„Patrie“ podaje niektóre szczegóły o reorganizacji marynarki tureckiej: dowiadujemy się z nich między innemi i o tem, że Turcja zaciągnęła w służbę swej floty pewną liczbę obcych officerów. Hobart-Pasza nie jest jedynym officerem marynarki wielkobrańskie, który wstąpił w służbę marynarki tureckiej, nie mówiąc już o mechanikach i palaczach, którzy wszyscy są anglikami. W obec tej okoliczności „Nord“ dziwi się, jakim sposobem dzienniki angielskie mogą poczytywać za zbrodnię rządowi greckiemu, iż nie przeszkadzał poddanym swoim wstępować w szeregi kandjockich powstańców?

Wiedeński „Tageblatt“ donosi, że Daud Pasza udaje się do Paryża, celem negocjowania pożyczki 125 milionów franków.

„Times“ wróży, że konferencja zaledwie trzy dni się utrzyma.

Słyhać, że rząd grecki ma przedłożyć konferencji memorandum o wypadkach na wyspie Kandji od początku powstania.

Rząd hiszpański ogłosił raport urzędowy o wypadkach w Maladze. W sprawie tej, niemniej smutnej jak kadykska, opór był rozpaczliwy, a odwet krwawy. Dzisiaj donoszą, że porządek przywrócony w Maladze, ale miasto obsadzone wojskowo, a więźniów, których liczba jest znaczną, musiano w części wysłać na wyspy dla uniknienia nowego starcia.

Wyborcy w Gallura północnym dystrykcie Sardynji znów ofirowali Garibaldiemu mandat deputowanego, który tenże w liście do nich przesłanym przyjął się oświadczyć.

Dalsze wiadomości o zamieszkach włoskich przy poborze podatku od mlewa stwierdzają, że rządowi wszędzie udało się pokonać opór bez trudności.

Ambassador chiński, p. Burlinghame, udał się z Londynu do Paryża, ale powróci przed rozpoczęciem posiedzeń parlamentu. Lord Clarendon i p. Burlinghame, porozumieli się co do przyszłej podstawy stosunków pomiędzy Anglią i Chinami. Uznali za właściwe utrzymanie już istniejących traktatów. Oprócz tego postanowili, że wszystkie stosunki odtąd zachodzić będą z rządem centralnym w Pekinie, a nie z gubernatorami pojedynczych chińskich prowincji. W razie zająć mogącej sprzeczki, należy się odnieść do Londynu przed wszelkiem wypowiedzeniem wojny.

Lord Clarendon wystósował do agentów i poddanych angielskich w Chinach notę, w której prosi ich, aby szanowali zwyczaje i uczucia ludu chińskiego.

Z Niemiec nic nowego, oprócz uzaleń ze strony fortec niemieckich, na uciążliwe nakazy zarządu wojennego północno-niemieckiego związku. Zapewniają, że konferencja deputowanych miejskich z miast niemieckich obwarowanych związku północno-niemieckiego

ma się zebrać w Berlinie, w d. 14 b. m. w celu porozumienia się o wyjednaniu od rządu niektórych ustępstw.

Na Węgrzech rozpoczęła się agitacja wyborcza z ogromnym życiem. Peszteński okrąg wyborczy, wezwał w dniu 6 b. m. Deaka, do przyjęcia na nowo mandatu deputowanego.

(W. T. B., La France. Nordd. Allg. Ztng, Neue Pr. Ztng, Indép., Jour. des Déb.)

TIK-TAK

Temi czasy do jednej londyńskiej „tawerny“ (restauracji), położonej obok Highgate, weszło dwóch bardzo porządnie ubranych ludzi, żądając portera i zakąski.

— Stawiam 10 funtów szterlingów (63 rs.) w zakład, że nie wytrzymasz — rzekł jeden z nich do swego towarzysza.

— Zareczę ci, że wytrzymam.

— No! przekonasz się że nie potrafisz, szkoda twoich dziesięciu funtów.

Restaurator zaciekawiony o co idzie, zapytał się co jest przedmiotem zakładu?

— Zakładam się z moim towarzyszem, że nie potrafi patrzeć przez godzinę na zegar wiszący na ścianie, naśladując głową ruchy wahadła i mówiąc za każdym ruchem *tik, tak*.

— Ale to nie łatwiejszego, jeżeli pan pozwoli, to ja przymuję zakład. Oto moje 10 f. szt.

— A oto moje.

Dwadzieścia f. szt. leży zatem na bufecie i rozpoczyna się spełnienie zakładu. Restaurator z angielskim prawdziwie uporem, postanowił wygrać i nie dać się zbić z toru wszelkimi manewrami przeciwnika.

Patrzy tedy w zegar jak w tęczę, kiwa głową w lewo i w prawo, i powtarza swoje *tik-tak*.

Upływa kwadrans. Jeden z gości wstaje, zabiera z bufetu 20 f. szt. i wychodzi.

Restaurator zrozumiał, że to tylko figiel mądrości przeciwnika, chcącego mu przerwać koniecznie. Uśmiechnął się tylko i dalej robi swoje.

Po chwili i drugi jegomość wynosi się za drzwi.

— Nie złapiecie mnie moi panowie — pomyślał restaurator i tnie swoją sztukę bez miłosierdzia.

W półgodziny potem weszła do salonu żona restauratora i spostrzegłszy jego dziwaczne ruchy i jego monotonne *tik-tak*, zawołała:

— John! John! co ty robisz? czyś oszalał?

— *Tik-tak, tik-tak, tik-tak*.

— John, na miłość boską... co to jest?...

— *Tik-tak, tik-tak!*

Przekonana najmocniej o pomieszaniu zmysłów swego małżonka, biedna kobieta osłupiała i zanim przyszła do siebie, skazówka dobiegła swego kresu.

— Wygrałem! — zawołał radośnie restaurator, ale wybiegłszy szukać swych gości, przekonał się, że *stracił* i śniadanie i czas i pieniądze.

Redaktor, W. Szymanowski.

Kursy Wieczorne w Instytucie (Konserwatorium) Muzycznym Warszawskim.

Dla amatorów i amatek muzyki urządzone, po przerwie spowodowanej świętami, znów się rozpoczną w dalszym ciągu, w dniu 3 (15) Stycznia 1869 r. i będą się odbywać, jak dotąd w *Piątki* i *Poniedziałki* od

godziny 6-tej do 8-ej. Zapisy zamknięte będą z dniem 2 (14) Stycznia. Opłata miesięczna na *Spiew, Fortepian, Skrzypce* i t. p. wynosi rs. 4 za każdy przedmiot z osobna. Życzący zapisać się na Kursy Wieczorne, mogą się zgłosić do Kancelarii Instytutu każdego dnia od godz. 9-tej do 12-tej z rana i od 5-ej do 7-ej wieczorem, prócz dni świątecznych.

Dyrektor Instytutu, Apolinary *Kątski*.

— Adwokat interesów prawnych Cesarstwa Rosyjskiego, mieszkający przy ulicy Chmielnej, pod N-rem 1260c, lokalu Nr. 11-ty, przyjmuje wszelkiego rodzaju interesy dla przeprowadzenia kosztem własnym. Zostać go można codziennie do godziny 10 z rana i od 4 z południa. Około 20go b. m. wyjeżdża do gubernji kijowskiej, podolskiej i wołyńskiej w celu kupna i sprzedaży powierzonych mu dóbr. (2—3)

— *Choroby sekretne*, tak u mężczyzn, jak i u kobiet. leczy prędko i radykalnie, Lekarz od 29 lat praktykujący. Przyjmuje chorych od godziny 8ej do 10tej rano i od 3ciej do 5tej wieczorem. Z innymi chorobami pacjentów przyjmuje w godzinach popołudniowych. Biednym udziela pomocy darmo. — Mieszka przy ulicy Marszałkowskiej, w domu Sejdlera N° 1372, nowy 67.

J. *Bagieński*. — (1—3) — 105 — (10, 144.)

— Przełożony szkoły męskiej prywatnej przy ulicy Daniłowiczowskiej Nr 617, w gmachu Biblioteki Załuskich zwanym, ma honor zawiadomić Szanownych Rodziców i Opiekunów, iż z dniem 9 stycznia r. b. rozpocznie się kurs nauk na drugie półrocze i przyjmuje jeszcze, tak uczniów przychodnich, jak i pensjonarzy. Także chłopczyków zupełnie początkowych (to jest, nie jeszcze nieumiejących), przyjmuje do szkoły. Przysposabianiem ostatnich, zajmuje się przede wszystkim p. Jan *Kumiński*, autor metody „doraźnego czytania“. Na żądanie rodziców, mogą przychodzić uczniowie po ukończonej nauce, sposobie się u mnie na lekcję dnia następnego i korzystać z konwersacji obcych języków. — Jan Nepomucen *Durecki*.

— W tych dniach otwarty został przy ulicy Długiej, w domu p. K. *Koelichen'a*, Nr 489, bardzo gustownie urządzone Skład Cygar i wszelkich wyrobów Tabaczknych, Perfum, Mydeł toaletowych i galanterji, Zapalek wiedeńskich Pollaka i Teofila Bienkowskiego, pod firmą Władysława Stecewicza, po cenach bardzo umiarkowanych; zwracamy więc uwagę Publiczności w tamtej okolicy zamieszkałej na powyższy handel. — 116 —

— *Urząd Starszych Zgromadzenia Kotlarzy*, podaje do wiadomości Panów Majstrów, zwłaszcza na prowincji zamieszkałych, że w dniu 17 Stycznia r. b., o godzinie 5tej po południu, odbędzie się sessja półroczna w mieszkaniu Starszego pod Nrem 1371, przy ulicy Marszałkowskiej. — Starszy Zgromadzenia, Teodor *Bohke*.

— Dr Henryk *Bernhardt*, współ-właściciel Zakładu leczniczego dla kobiet, wyjechał w interesie tegoż Zakładu, na krótki czas za granicę. — 124 —

KOLONJA

do sprzedania lub do wymiany na **DOM** w Warszawie, składająca się z 135 diesiatyn (9 włók), Zabudowania bardzo dobre, z Inwentarzem żywym i martwym. Właściciel u Pana Piętki, w Handlu Skór, (dawniej Grabowskiego), ulica Śto-Jańska Nr 4.

(1—3) — 129 — (19467)

FRYZJERKA DAMSKA

Z BERLINA,
ma honor polecić się JJWW. i WW. Damom, iż na nadchodzący karnawał podejmuje się fryzować i czesać głowy po domach.

Mieszka obecnie pod Nr 605, ulica Bielańska, dom Hrabiny Zamoyskiej, 1-ze piętro w podwórzu.

Augusta Schwartz, z domu **Behnike**.
(2-3) — 11 — (19,238)

Jutro to jest w Sobotę dnia 9-go Stycznia danym będzie

BAL KOSTJUMOWY,

w Apartamentach 1-go piętra Bawarskiego Hotelu przy ulicy Bednarskiej, przy rzesistem oświetleniu Salonów, na którym **Orkiestra** z 15 osób złożona pod dyрекcją Pana Szulca grać będzie, a dla odpoczynku Szanownych gości po tańcu, został urządzony **Ogród zimowy**.

Bufet należycie zaopatrzony w potrawy i napoje.
(7-27) — 8960 — (19,049)

OSTRYGI

Ostendzkie i Holsztyńskie,
codziennie świeże w Handlu

Ant. Stępkowskiego.
(61-0) — 7056 — (15761)

Certy wędzone, **Szproty** i **Lososy**, **Pastylki** cukrowe, różn-
owocowe, **Szynki** bez kości i róż-
ne **Salami**, **Półgąski**, **Ozory** marynowane i
Paszty, codziennie na funty po kop. 75, w Skła-
dzie Win i Delikatesów **Aleksandra Bocquet**
w gmachu Teatralnym.
(2-5) — 95 — (19,115)

OSTRYGI

Ostendzkie i Holsztyńskie,
z Flensburga, codziennie świeże, nadchodzą do

Handlu Win i Delikatesów **A. Bocquet**, w Gmachu Tea-
tralnym.
(68-0) — 7002 — (15574)

Przy ulicy Nowy-Swiat, Nr 1318, wprost ulicy Świę-
to-Krzyskiej;
Prowadząc się na poprzednie swoje ogłoszenia, po-
leca się z **obladałami** po kop. 25, 30 i 50 od
godz. 1-iej z południa, ze **śniadaniem** od godz.
10 rano i **kolacją** od godz. 8 wieczorem, na
której naszejściej podawanemi bywać; ulubiony
Kollet wolewy z różną **Polewą**. Codzien-
nie zaś rano doskonałą **Kielbasę** z kapustą, por-
cją po kop. 10.
Zakład ten zaopatrzony jest w **napoje** wszelkie
go rodzaju, mianowicie też zapas **starych win**.
(19,356) — 70 — (61,956)

CAFE RESTAURANT

TEATR WIELKI.

Dziś: **Z BÓJC Y.** (wystąpienie P. B. Leszczyńskiego).
Jutro: Przedstawienie Opery Włoskiej Nr 2-gi abonamentu B.
DON ZUAN.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Jutro:

MUZEU M SZTUK PIĘKNYCH, w Pałacu Ka-
zimierowskim, w pawilonie na lewo, we Czwartki i Nie-
dziele bezpłatnie, od godz. 10ej rano do 2ej po południu.

OSTATNI TYDZIEŃ.

W dawnym Teatrze Rappo dziś

Przedstawienie Japończyków

na benefis Harosana.

Cena miejsc o połowę niższa.

Początek o godzinie 7ej.

Jutro Przedstawienie na benefis Panny Omdtu Oide Saturday.

W Niedzielę Dwa Wielkie Przedstawienia.

Początek 1go o godzinie 4ej, 2go o godzinie 7ej.

Dzieci na Pierwsze Przedstawienie placą **połowę ceny**
na wszystkie miejsca. (1-1) — 131 — (19427)

ORFEUM przy ulicy Miodowej, w domu
Lessera. Dziś i jutro **Przedstawienie**
Magji i Obrazów niłkających przez Joachima
Lessera, Magika. (3-10) — 46 — (17355)

Dziś i codziennie, w Zakładzie Zimowym
ELDORADO, przy ulicy Długiej, muzyka
pod dyрекcją P. Piotra Eibla, uprzyjemnić bę-
dzie chwile Szanownej Publiczności. (61-0) — 7138 — (15885)

ALKAZAR. Przy ulicy Królewskiej Nr 411.
Dziś i jutro, przedstawienia nie
będzie. W Niedzielę ostatnie przedstawienie
Całkiem nowy program i objaśnienie sztuk magicznych, Pro-
fessora **Wyszej Magji, Antonio Philadelphia**.
(64-0) — 8007 — (15425).

KURS GIELDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 27 Grudnia 1868 (8 Stycznia 1869) r.

Monety i Papiery.

Pół imperjały Ros. rs. — k. — rs. 6 k. 2
Dukaty Holand. rs. — k. — r. 3 k. 45
Oblig. skarbowe 100 rs. (oprócz kup.)
Listy Zast. 3 okresu, 1 s. za rs. 100.
Listy zast. 3 okresu, II s. za rs. 100
Oblig. Towarzystwa Kred. Ziemi:
Listy likwidacyjne za rub. sr. 100
Nowa Ros. pożyczka prem: z r. 1864
z r. 1866
Bilety Banku Cesarstwa z r. 1860
Akcje Drogi żel. War. Wied. za sztukę
Akcje Drogi żel. Warsz.-Bydgoskiej,
Akcje Głów. Tow. Ros. Dróg żelazn.
Akcje Drogi żelaznej Warsz.-Teres.
Obligacje kolei Żelaznej Terespolskiej

Żądano Płacono

Ruble i kop. sr.

77	50	—	—
84	—	83	50
79	—	78	50
99	50	—	—
67	83	67	50
138	50	138	—
135	50	—	—
87	25	—	—
68	—	67	—
—	—	118	67
95	—	94	—
—	—	90	—

Wartość kuponu bież. od List Zast. rs. — k. 17 1/2

Od Likwidacyjnych rs. — kop. 42 1/2

Berlin. Weksel 100 tal: 2 m. rs. 120 k. — rs. 119 1/2 k. —

Londyn 3 M. 1 funt st: rs. 7 kop. 35 rs. — k. —

Paryż Weksel 2 m. za 300 fr: rs. 87 k. 90 rs. 87 k. 60

Wiedeń Wek. 2 m. za 150 w. a: rs. 91 k. 65 rs. — k. —

Ceny Targowe Warszawskie. — Dnia 7 Stycznia
płacono: Za korzec pszenicy od rs. 6 kop. 15 do rs. 6 k. 60;
żyta od rs. 5 kop. 10 do rs. 5 kop. 25; Jęczmienia 4 i 2-rze-
dowego od rs. — k. — do rs. —; owsa od rs. 3 kop. —
do rs. 3 kop. 15; kartofli od rs. — kop. 90 do rs. 1 k. —.

Okowity płacono, dnia 7 Stycznia, za wiadro od rs. 2
k. 64 do rs. 2 k. 68 1/2; za gar: od rs. — k. 86 do rs. — k. 87 1/2.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego. — Za pozwoleniem Cenzury Rządowej.

DODATEK.

Nakładem księgarni i składu nut
Gebethnera i Wolffa w Warszawie
wyszła nowa dla młodzieży książka p. t.

WYGNĄNCY W LESIE

przez
KAPITANA MAYNE REID.

Przekład z angielskiego

przez **J. B.**

Z 12 ma rycinami.

Warszawa 1869. r. Cena **Rs. 1.**

Dzieło powyższe jest do nabycia we wszystkich znanych księgarniach miejscowych i na prowincji.

(1—3)

—41—

Świeżo opuścili prasę:

Mazur Bohater i Polka czarodziejka,

skomponowana na fortepjan przez J. Ptaszyńską, są do nabycia w Księgarni Sennewalda, przy ulicy Miodowej. Cena egzemplarza po Kop. 15.

(2—2)

—5—

DONIESIENIA.

Administracja Dóbr Orońsk.

Podaje do wiadomości, iż począwszy od 1 Stycznia 1869 r., przyjmuje zamówienia na **BYCZKI** czystej krwi Hollenderskiej. Ceny są stałe, 10 Rs. za miesięcznego, a za każdy następny miesiąc wieku po 3 Rs. więcej. Adres: Poczta Orońsk, pod Radomiem, do Administracji Dóbr.

Około 400 dziesiątyn (800 morgów) **GRUNTU** tak ornego jako i Pastwisk, Łąk i Lasu, jest do sprzedania na kolonje, po cenie bardzo przystępnej—położenie jest nader korzystne, przy głównej szosie Warszawsko-Krakowskiej, dwie mile od miasta Gubernialnego Radomia.—Na żądanie, drzewo lub budynki mogą być dodane. Wszelkie ułatwienia w kupnie zapewniają się. Zgłosić się do Administracji Dóbr Orońsk—poczta Orońsk pod Radomiem.

(1—3)

—90—(19444)

Jutro danym będzie w Zakładzie Gastronomicznym zwanym Zaczise, po niedgdy Laszkiewiczowej, przy ulicy Długiej pod Nr. 590,

BAL PRZYJACIELSKI,

Na którym orkiestra P. Karola Platara wykonywać będzie najnowsze utwory do tańca. **Bufet** należycie zaopatrzony w smaczne potrawy i napoje, ciasta i wino, cena umiarkowana, wjazd od ulicy Długiej. Każdy z mężczyzn może wprowadzić jedną damę. Bilet wejścia kop. 50.

A. Brzezicki

(1—1)

—107—(19,301)

PASTYLKI
UŁATWIAJĄCE TRAWIENIE
Z MLECZANU SODY I MAGNEZYI
P. BURIN du BUISSON

Wyborny ten środek, przepisywanym jest przez najznakomitszych lekarzy Francji, przeciw rozstrojeniu funkcji trawienia żołądka i kiszki, jak np. w **bólach żołądka, zapaleniu kiszki, w trawieniach długich, trudnych lub bolesnych, w odbijaniach, wodęciach żołądka i kiszki, w wymiotach następujących po jedzeniu, w braku apetytu, w opadaniu z ciała, w żółtaczce i w chorobach wątroby i krzyża.** Znajdują się w Warszawie w Składach Materiałów Aptecznych PP. Ferd. Aug. Gallego, Ludwika Spiessa i Mrozowskiego; w Wilnie w Apteczce Chrościckiego; w Kijowie w Apteczce Marcinićzka.

(9—32)

—7721—(17414)



W domu Nr 1346D (4) przy ul. Śto-Krzyżkiej, w nowo urządzonej Sali Kasyna, odbywać się będą co Sobota, **Wieczory Tańcujące**, czyli tak zwane **Bale Przyjacielskie**; przytym Orkiestra pod dyрекcją Pana Zülke uprzyjemniać będzie tę zabawę.

(1—1)

—106—(19399)

Bona Niemka,

posiadająca ten język w wyższym stopniu, może mieć stół, mieszkanie i wszelkie wygody, oraz wolne godziny do dawania Lekcji na mieście do południa. Zgłosić się na ulicę Żórawią Nr 22, mieszkania Nr 5.

(2—2)

—13—(19335)

O S O B A

przybyła z prowincji życzy sobie umieścić się do Zarządu Domu, Dozoru Dzieci, lub za Sklepową. Wiadomość w domu Grodzickiego, na Krakowskim-Przedmieściu, Nr 411, u PP. Bułkanowskich.

(1—3)

—98—(19442)

Płaszcz Szopowy

piękny,

jest do sprzedania. — Wiadomość pod Nr 722 przy ulicy Leszno, u P. Szczuki.

(1—3)

—117—(19440)

Osoba młoda, z niejakim wykształceniem,

N i e m k a,

życzy przyjąć miejsce jako **BONA**.

Blisze porozumienie się w Księgarni S. H. Merzbacha, u P. Rychtera.

(1—3)

—118—(19450)



APARAT

Gorzelniany miedzianny,

bardzo mało używany, z wszelkimi przyborami, kompletny wraz ze statkami, kadziami, parnikiem, kilstokiem, jest do sprzedania za cenę umiarkowaną, z powodu zwinienia gorzelni. Wiadomość o takowym powziąć można, przy ulicy Złotej, pod Nr 1516 (nowy 13), w lokalu Nr 13, na 1-em piętrze w oficynie poprzecznej.

(1—3)

—97—(19,447)

Mleko i Śmietanka.

Przy ulicy Leszno w domu pod Nr 47 nowym, trzecia brama za ulicą Solną, można dostać Mleka wprost od krowy, od krów na miejscu utrzymywanych. Ceny Mleka są następujące: Za kwartę Mleka świeżego Kop. 8, zbieranego Kop. 4; kwartę Śmietanki Kop. 20. Dojenie krów odbywa się trzy razy dziennie, o 7ej rano, 1szej w południe i o 7ej w wieczór.

(1—2)

—114—(19441)

M L E K O.

Przy ulicy Żórawiej, idąc od Marszałkowskiej w drugim domu po prawej stronie, Nr 23 nowy, gdzie znak na bramie wskazuje, można dostać codziennie z rana, w południe i wieczór Śmietanki, Mleka niezbianego i zbieranego.

(1—3)

—112—(19430)



Sprzedaż **TRYKÓW** w Dębowej Łące, pod Briesen, w Zachodnich Prussach, w dniu 21 Stycznia 1869 r., o godzinie 1szej z południa, sprzedane będą:

39 Tryków czystej krwi Rambouillet.

Rodowody rozsyłają się na żądanie.

H. v. Hennig

(8—10)

—8629—(18599)

SKŁAD WĘGLI KAMIENNYCH

STANISŁAWA HERTZA,

przeniesiony na róg Marszałkowskiej i Widok Nr. 1574b do Hotelu Warszawsko-Wiedeńskiego.
Poleca się Szanownej Publiczności wyborowym węglem kamiennym, z najcenniejszych kopalń Szlązkich.
(7—8) —8622—(16847)



Kareta na jednego lub na parę koni,

fabryki Rentla bardzo mało używana najświeższego fasonu do sprzedania lub zamiany na poczwórny powóz, wiadomość u Szwajcara w hotelu Polskim. Tamże jest OGIER RASSOWY pięknej maści karej bez odmiany, wierzchowy, do sprzedania lub zamiany na pociągowego konia.
(3—3) —58—(19342)

50 Morgów (17 Dziesiątyn) gruntu,

w obrębie wału miejskiego, dobrze uprawnego do wydzierżawienia każdego czasu, razem lub częściowo — Wiadomość w Składzie Herbaty **L. Krupeckiego**, naprzeciw statuy Kopernika.
(1—3) —123—(19,303)



KAMIENICA nowa, dwu-piętrowa, z suterennami mieszkalnymi i łazienkami, z dwoma Oficynami trzy-piętrowymi pod blachą, Stajnią, Wozownią z Komórkami pod tekturą, do sprzedania z wolnej ręki za gotówkę, lub zamiany na **Dom** niższej wartości lub **Wioskę** w Gubernji Radomskiej lub Kieleckiej. Również do sprzedania **320 DEBÓW** od 4 1/2 do 9 łokci obwodu najmniej 15,000 kubików Plantonów Grubek i Krzywek obejmujących, i **380 BELEK** sosnowych równą ilość kubików obejmujących, kilka Masztów sosnowych i świerkowych, niecałe 28 wiorst od Wisły. Wiadomość w Hotelu Polskim Nr 77, do 9ej rano.
(2—3) —27—(19334)



Mam honor donieść Szanownej Publiczności, iż otrzymałem znaczny transport **SERÓW Śmietankowych** czyli **Tilitskich**, oraz **Szwajcarskich**. Skład główny Masła i Serów w gościńnym dworze, Nr 105 i 16.
J. H. Rothlewy.
(2—2) —82—(19,390)

Z powodu działu familijnego jest do sprzedania

Handel Win wraz z Restauracją

i **Billardem**, pod korzystnymi warunkami, położony przy stacji Kolei żelaznej. Bliższą wiadomość powziąć można w Składzie Cygar Władysława Stecewicza, przy ulicy Długiej Nr 489 (nowy 17).
(1—3) —115—(19448)

F O L W A R K

znajdujący się przy drodze bitej z Radomia do Rzę, należący do właściciela majoratowego, może być oddany w administrację od dnia 20 Maja (1 Czerwca) 1869 roku, na taki termin, na jaki zawartą będzie umowa. Folwark ten ma 350 dziesiątyn przestrzeni. Wiadomość o szczegółach powziąć można przy ulicy Nowy-Swiat, w domu Zarządu Wojskowego, Nr 1245A, mieszkania Nr 23.
(1—3) —109—(19449)



KSIEGARNIA A. DZWONKOWSKIEGO, ulica Miodowa Nr 482 (uowy 6), i **ZAKŁAD ARTYSTYCZNO-LITOGRAFICZNY**, tamże są z wolnej ręki do

sprzedania czy w całości czy w połowie. Zakład Litograficzny może być także **wydzierżawiony** w całości lub połowie **pod bardzo korzystnymi** dla wydzierżawiającego warunkami.
(1—1) —103—(19470)

Potrzebna jest Guwernantka,

Francuzka lub Szwajcarka.

Wiadomość przy ulicy Długiej Nr 11 (nowy), na 1m piętrze.
(3—3) —8983—(19123)

O S O B A

wyjeżdżająca w lociu dalać do Kijowa, potrzebuje Towarzysza na wspólny koszt. Wiadomość w Mirowskich Koszarach, u Komendanta 1go Szwadronu Żandarmów.
(2—3) —44—(19346)



F o r t e p j a n

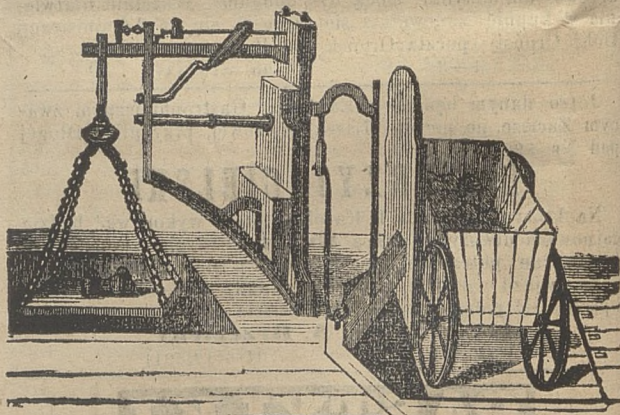
w dobrym stanie, do sprzedania za Rs. 45, przy ulicy Senatorskiej pod Nr 460, w domu Wgo Zandbanka. Stróż miejscowy lub kobieta w sieni wskażą.
(2—3) —17—(19340)



Jest do sprzedania

Garnitur Mebli Orzechowych,

z pokryciem karmazynowym w deseń, składający się: z Kanapy, 2 Foteli, 6 Krzeseł wraz ze stołem; są także 2 Stoliki do gry i jedna Szafka do bielizny; za cenę przystępną. Ulica Nowy-Swiat Nr. 1271, między Droga Jerozolimską a Placem Ś-go Aleksandra. Wiadomość można powziąć u Stróża.
(2—3) —63—(17413)



Wyłączna sprzedaż WĘGLI Kamiennych na pudy, w Składzie

L. LANDSTEINA.

w Alejach Jerozolimskich, wprost Magazynów Drogi Żelaznej, W. W. i Bydgoskiej, Nr 1552e (nowy 33).

Kasując sprzedaż na miarę, urządziłem wagę decymalną tak zwaną pomostową, na którą fura wjeżdża, a po starowaniu fura, naładowane Węgla powtórny raz ważone będą.

Cena następująca:

Za pud w najlepszym gatunku, Kop. 14, z odstawą.

Za pud w gorszym gatunku, Kop. 13, z odstawą.

Za pud w kostkowym gatunku, Kop. 11, z odstawą.

PP. Fabrykantom zabierającym na własne fura, odlicza się 1/2 Kopejki od puda.

Nadmieniam przytem, iż zakupione Węgla zaraz w obec kupującego ważone i odstawione będą.

Sprzedaż **DRZEWA** po znacznie niższej cenie.

(8—10) —8947—(19059)

ORYGINALNA SKÓRA AMERYKAŃSKA

W NAJLEPSZYM GATUNKU, NADESZŁA DO SKŁADU OBIĆ PAPIEROWYCH

SEWERYNA MAZUR I S^{KA}

w Warszawie, przy placu Teatralnym, obok Ratusza i sprzedaje się na sztuki i łokcie,

PO CENIE ZNIŻONEJ.

(2—8)

—35—(13,351)

Kursy Publiczne Języka Ruskiego.

Za pozwoleniem Zwierzchności Radca Dworu Pan v. Bulmerincq, Nauczyciel Języka i Literatury Ruskiej w Szkole Głównej Niemieckiej, zamierza w mieszkaniu swoim otworzyć Kursy publiczne języka ruskiego.

Praktyczne ćwiczenia w języku ruskim będą dwojakiego rodzaju: 1mo, We Wtorki i Piątki, od godziny 6ej do 7½ wieczorem dla początkujących. 2do, We Środy i Soboty, w tychże godzinach dla takich, którzy wprowadzić już obecnym z językiem ruskim, ale w wymawianiu i doborze wyrazów nie mają jeszcze dostatecznej wprawy; przytem będą objaśnienia reguł grammatycznych i czytanie lepszych autorów.

Kurs składa się z 20stu lekcji, a wynagrodzenie za niego wynosi Rs. 10.

Bliższą wiadomość udzieli Pan von Bulmerincq, w mieszkaniu swoim, ulica Widok Nr 17 (nowy), codziennie od godziny 3ej do 6ej po południu. (1—6) —99—(19050)

Do sprzedania lub zamiany na Dom w Warszawie,

F O L W A R K

w Rawskim, z Lasem, Łąką i Zabudowaniami, w części murowanymi, w ogóle dobrymi; gleba ziemi. w ¾ gliny, pszena; dziesiętn 270 (włók 18). Wiadomość bliższa przy ulicy Elektoralnej, Nr 43, z bramy 2gie piętro, wprost schodów, Nr 8. (1—3) —111—(19438)

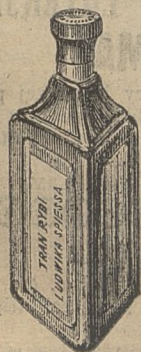


Młyn wodny do sprzedania

O dwie godziny drogi od Warszawy jest DO SPRZEDANIA z wolnej ręki LUB DO WYPUSZCZENIA w DZIERŻAWĘ CZASOWĄ LUB WIECZYSTĄ Młyn wodny z należąciami do tego zabudowaniami gospodarskimi, z stawem obszernym rybnym, gruntami ornymi, łąkami i pastwiskami. Bliższa wiadomość w Księgarni A. Bzwońkowskiego Ulica Miodowa Nr. 482.

(1—1)

—121—(19,445)



PRAWDZIWY I NADER PRZYJEMNY W SMAKU TRAN RYBI Z BERGEN

LUDWIK SPIESSA,



oczyszczony i przysposobiony do użytku lekarskiego, zalecany przez najznakomitszych lekarzy.

znajduje się do nabycia w Składzie Aptecznym L. SPIESSA, przy ulicy Senatorskiej, pod Nr 464 i 5, obok Kościoła PP. Kanoniczek, oraz we wszystkich znaczniejszych Aptekach Cesarstwa i Królestwa.

Cena tranu czerwonego flaszka kop. 40.

„ „ żółtego „ kop. 45.

„ „ białego oczyszczonego na parze, bez woni,

we flaszkach trójkątnych, kop. 45.

NB. Dla uniknięcia naśladowań, każda flaszka opatrzona jest etykietą i kapsłą metalową z firmą zakładu. (18—0) —7599— (16,910)

Maszyny nowej konstrukcji do układania zapalek, za pomocą których 1 robotnik wkłada dziennie do prasy

1,200,000 Zapalek.

MASZYN DO HEBLOWANIA, do otrzymania tanim kosztem gładkich czterokątnych patyczków drewnianych.

Zakładanie i urządzenie całkowitej Fabryki Zapalek, według najzwyklejszych systematów.

Przrządy do przygotowania taniego Zapalek **bez fosforu**, truczyny nie sprawiających nieprzyjemnego zapachu, za najmniejszym potarciem łatwo zapalających się.

Podjemuje się dostarczać

G. Sebold, Fabryka Maszyn w Durlach, w W. Księstwie Badeńskim.

(5—6)

—8532—(1837)

WIZYKATORJE

ZWANE ALBESPEYRES

Przyjęte do szpitalów francuskich cywilnych i wojskowych z rozkazu rady zdrowia publicznego. Wizykatorje te, które noszą podpis Albespeyres, na etykiecie zielonej, działają w sześć lub ośm godzin najdłużej. Prócz tego **Papier Albespeyres** utrzymuje z siebie samego ropienie, obfite i regularne bez woni, ani dolegliwości. Każdy arkusz papieru opatrzonego jest nazwiskiem **Albespeyres**.

KAPSUŁKI RAQUIN

Potwierdzone przez Akademię medyczną francuską, która przez doświadczenie sprawdziła ich skuteczność i otrzymała sto najzupełniejszych knuracji na stu osobach dotkniętych zaraźliwymi chorobami. Akademia zatem orzekła, że kapsułki te są doskonałe nad wszelkie preparacje z **Kopahu**. Każdy flakonik zawinięty jest w raport potwierdzający, wydany przez Akademię medyczną. — W Paryżu na przedmieściu St. Denis, Nr 80 i w głównych aptekach za granicą.

(13—24)

—4296—(9969)

SYROP CHRZANOWY Z IODEM

PP. GRIMAULT et C^{ie} Aptekarzy w PARYŻU

SKUTECZNIEJSZY ŚRODEK OD

TRANU WIEPIŁORYBIEGO

Środek ten zawiera jod w ścisłym połączeniu z sokiem roślin anti-skorbutycznych jakimi są: chrzan, rzeżucha, etc., których skuteczność jest powszechnie znana, a w których to jod znajduje się w stanie naturalnym. Z tego to właśnie względu zastępuje on Tran ze Stokfisz, którego smak jest nieznośny i trudny do strawienia. Nieoceniony jest w leczeniu dzieci cierpiących na **lymfatyzm** i **krzywienie się kości** paciierzowej, przeciw **nabrzemieniu gruczołów szyi**, **strupom na głowie i obliczu**. Toniczny i czyszczący zarazem **wzbudza apetyt, ułatwia trawienie, powraca tkankom ciała ich jedność naturalną**, przepisuje się często przez lekarzy w **początkach suchot**.

Dostać można w Warszawie w Składach Materiałów Aptecznych PP. Mrozowskiego, Gallego i Spiessa; w Wilnie w Aptece Chrościckiego; w Kijowie w Aptece Marcińczyka.

(9—32)

—7756—(16918)

TOLUTINE RIGAUD

Cudowna woda toaletowa wytworzona z balsamu roślin najprzedniejszą woń wydających. Doskonalszą jest od wszelkich **wód kolonjskich** i **oetów toaletowych** najwięcej cenionych, łagodzi skórę, czyni ją więcej ścisłą i udziela nowej czerstwości.

Skład w Warszawie w Magazynie Perfum i Wytworów toaletowych P. **Pohoreckiego**; w Paryżu u Fabrykanta P. **Rigaud et Comp.**, rue de Richelieu.

(5—14)

—7753—(16915)

NOWO-OTWORZONY

MAGAZYN MÓD

POD FIRMĄ

WALERJI CZERNIEJEWSKIEJ

przy ulicy Niecałej, drugi dom idąc od Saskiego Ogrodu, po lewej stronie, Nr 6 14g, dom Wgo Szletyńskiego,

posiada **KAPELUSZE**: aksamitne, atlasowe i jedwabne, od rsr. 2 kop. 70 (złtp. 18); — **Kaptury** i **Krynoliny** gotowe; **Pończochy** prawdziwe wełniane, cienkie, ponsowe i amarantowe. Również przyjmują się tu już **noszone Stroje** i **Krynoliny** do przerabiania na najświeższe fasony; **Płótna** do prania i fryzowania, oraz **Karbowanie**, a wszystko, po cenach, przystępnych i dla **Osób m n i e j** zamożnych. — Z czem się Szanownym Paniom ma zaszczyt polecić.

—7167—

(15,886)

PRALNIA CHEMICZNA

M. SCHWARZA,

dawniej przy ulicy Niecałej, teraz znajdująca się przy ulicy Bielańskiej, w domu Hr. Zamoyskiego, pod Nrem 605, wprost Hotelu Lipskiego.

Poleca się praniem i wywabianiem płam: z jedwabiu, aksamitu, atlasu, wszelkiej garderoby damskiej i męskiej, oraz rękawiczek glansowanych, para po kop. 10, wszystko po cenach umiarkowanych.

(19—0)

—7444—(16,430)

KANTOR WEKSŁU I LOTERJI

A. WERTHEJMA,

istniejący od lat 30-stu, przy ulicy Miodowej pod filarami, przeniesiony został na ulicę Rymarską do domu JW-go Hr. Aug. Zamoyskiego, Nr. 471 lit. e, wprost Banku Polskiego.

(2—3)

—64—(19,357)

Pokój do wynajęcia

w każdym czasie, na dole, z osobnem wejściem, dla wdowy, lub emeryta, przy ulicy Śto-Krzyżkiej Nr 1322, drugi dom od Nowego-Swiatu, mieszkania Nr 6.

(1—1)

—119—(19443)

Są zaraz do wynajęcia

Dwa Lokale,

świeżo odnowione, ciepłe, i wygodne, po cenach umiarkowanych. Wiadomość przy ulicy Wielkiej, u Rządcy tegoż domu Nr 1437.

(3—3)

—23—(13349)

Pokój umeblowany z opałem i stołem,

do najęcia każdego czasu przy rodzinie. Ulica Chmielna Nr 1525, mieszkania Nr 5, od Nowego-Swiatu czwarty dom.

(2—3)

—20—(19345)

Pokój od frontu,

z osobnem wejściem, przy ulicy Siennej, z meblami, praniem, stołem i usługą, jest do wynajęcia w każdym czasie. Wiadomość w Redakcji „Kurjera Warszawskiego.”

(2—3)

—33—(18533)